

WIT KAROL WOJTOWICZ

ur. 1953; Łańcut



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Scena Plastyczna KUL, Grupa „Ubodzy”, zespół „Warsztat”, Teatr Akademicki KUL, życie kulturalne, teatr alternatywny i studencki w Lublinie

Fascynacja spektaklami Sceny Plastycznej KUL

Pierwsze oglądane przedstawienia Sceny Plastycznej KUL zrobiły na mnie kolosalne wrażenie, zupełnie porażające. Byłem wychowany na tradycyjnym teatrze, ale jaki to był teatr – teatr rzeszowski to były sztuki rosyjskie, niekoniecznie takie, które należałoby oglądać, a które musiały być grane, na jakichś dwóch-trzech sztukach polskich byłem, w Teatrze Telewizji można było sporo zobaczyć. Słowo było dla mnie bardzo interesujące. Ciągoty do zabawy słowem miałem od szkoły podstawowej, w szkole średniej brałem udział w konkursach recytatorskich. Ale zawsze ciągnęła mnie plastyka, wyobraźnia bardziej pozwalała mi przeżywać przyjemne stany. I w momencie, kiedy zobaczyłem ten teatr, określany przez kogoś teatrem bezsłownej prawdy, nie odczułem braku słowa. Byłem zafascynowany właśnie tym, co się dzieje na scenie. Gdy spektakl się skończył, ja siedziałem i byłem oszołomiony. Potem nieraz obserwowałem innych, czasem może zapominając, że sam kiedyś tak zgłupiałem po spektaklach tego teatru. To był fantastyczny teatr, przez lata niedoceniany tak, jak to mu się należało. To co on robił w naszych umysłach było zupełnie niezwykle. Oczywiście, nadal fascynowało mnie słowo i kilka razy oglądałem spektakle Teatru Ósmego Dnia, które były zupełnie obłądne, bo to słowo było takie prawdziwe, tak dobrze wypowiedziane, tak świetnie opakowane. Podobnie KULowski teatr „Ubodzy” czy też zespół „Warsztat”. Ale ponieważ obraz, plastyka, także dźwięk i światło były w spektaklach Sceny Plastycznej świetnie połączone, to akurat w tym teatrze słowo było mi niepotrzebne.

Kreowanie tej przestrzeni zupełnie inne, bo w głąb, z tymi poszczególnymi jakby grodziami i czasu, i światów. To, co tam się działo z ruchem, z formą, ze światłem, z tymi wyznacznikami muzycznymi – świetnie zresztą zawsze dobrana muzyka do obrazu – no, głęboka filozofia. To był taki teatr filozoficzny, z mnóstwem wielkich przesłań, które się szalenie przeżywało.

Data i miejsce nagrania	2005-10-04, Łańcut
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Anna Paziuk, Piotr Krotofil
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek „Brama Grodzka - Teatr NN”